XVI. Dr. 1-16.

PRZEGLĄD PRASY BRYTYJSKIEJ

od 21/V do 27/V.1943.

Stosunki polsko-rosyjskie.

Prasa wieczorna w dn.19.5 doniosła o posiedzeniu Izby Gmin, na któ- rym Minister Informacji p.Brendan Bracken udzielał wyjaśnień w sprawie prasy polskiej w W.Brytanii i przeciwpolskiej akcji komunistycznego "Daily Workera". Nazajutrz cała prasa brytyjska zacytowała tę dyskusję w Parlamencie w mniejszych lub większych wyjątkach. Ponieważ dyskusja ta dotyczy w pierwszym rzędzie "Daily Workera" i pismo to przytacza najob- szerniejsze wyjątki z niej, zacytujemy ją według tego pisma. Konserwatysta kpt.Alan Graham zwrócił się do min.spraw wewnętrznych Morrisona, wzywając go do ostrzeżenia redakcyj lub zawieszenia pism, "aby głowy państw sprzy- mierzonych, zaproszone na tę wyspę nie były narażane na znoszenie publicz- nych obelg, jak to się stało ze znieważeniem Prezydenta i Rządu Polskiego przez "Daily Worker" w dniu 4.5., a wyśmianie gen.de Gaulle przez H.G.Wel- lsa w majowym zeszycie "World Review". P.Morrison odpowiedział, że również i on niepokoi się o to, by stosunki między aliantami niebyły narażone na szwank na skutek "nieodpowiedzialnych ataków przeciwko rządom alianckim". minister zaznaczył, że ma bardzo ograniczone prawo konfiskowania pism, lecz uważa, że interpelacje zwrócą uwagę osób, które prowadzą "szkodliwą propa- gandę" i źle przysługują się wspólnej sprawie, o którą wszyscy walczą. Min.Bracken podkreślił, że otrzymał informację o tym, iż "Daily Worker" i pewne pisma obcojęzyczne, drukowane w tym kraju zakłócają stosunki pomiędzy aliantami. Polecił on zbadać sprawę i zarządził, by wyjątki z tych pism nie były przekazywane zagranicę. "Musi to być zastosowane również do cytat z "Daily Worker" - powiedział p.Bracken. Aczkolwiek o prasie polskiej odez- wał się on "gdzie Polak - tam pismo", zastrzegł się, że jest to naród, "dla którego ma największy podziw". Natomiast o "Daily Worker" powiedział, iż "niema żadnego usprawiedliwienia dla skandalicznego języka, używanego przez "Daily Worker" wobec przywódców polskich. "Daily Worker" zakwestio- nował patriotyzm przywódców polskich, ale "Daily Worker" chyba nie jest autirytetem w sprawach "patriotyzmu". Tych słów użył minister Informacji w odpowiedzi na zapytanie komunisty Gallachera: "Czy Ministrowi jest wia- domo, że materiał, który ukazał się w DW można usprawiedliwić wobec podłych i zjadliwych fałszów, które zostały wydrukowane w pewnych pismach polskich". Ten incydent w Parlamencie dostał się w wyjątkach do prasy, która nie kwapi się do komentowania poważnego bądź co bądź wydarzenia. Jedynie "Daily Worker" poświęca wiele artykułów atakom na min.Brackena, prowadząc w dalszym ciągu nieco złagodzoną w formie kampanię przeciwko Rządowi Polskiemu. Zasłania się on rzekomymi lub prawdziwymi uchwałami nic nie znaczących i nielicznych lokalnych związków zawodowych, które brzmią np. jak następująca uchwała: "Mocno potępiając postawę Rządu Brytyjskiego w konflikcie polsko-rosyjskim oddział 1/585 Pracowników Transportowych uchwalił rezolucję wzywającą Rząd do przedsięwzięcia energicznej akcji przeciwko faszystom i reakcjonistom polskim i ich propagandzie antyso- wieckiej". 114 techników fabryki Vilcan domaga się "internowania agentów Hitlera i zamknięcia ~~prad~~ prasy antysowieckiej w W.Brytanii." /"Daily Worker" dn.21.5/. Następnego dnia pismo uskarża się na min.Brackena, że nie pozwolił na przekablowanie zagranicę treści artykułu "Daily Workera", w którym była komentowana mowa Churchilla. Jak to można - oburza się pis- mo - by świat nie wiedział, jaka jest opinia "Daily Workera" o mowie Pre- miera Brytyjskiego tym bardziej, że pismo przyjęło mowę tę jak naprzychyl- niej. -W numerze z 24/5. Worker cytuje treść rozmowy telefonicznej redak- cji pisma z urzędnikiem Min. Informacji, którą warto przytoczyć daltego, że najlepiej ilustruje ona, że Rząd Brytyjski traktuje "Daily Worker" en canaille. Pytanie: "Czy prawda, że min.Bracken wydał polecenie, by nikt /żadne z pism i korespondentów zagranicznych/ nie powoływał się i nie cytował "Daily Worker". Odpowiedź: "Tak, to prawda". Pytanie: "Więc jeśli ko- respondent zagraniczny zechce powiedzieć swemu narodowi co myśli "Daily Worker" o oświadczeniu Kominternu, nie wolno mu tego uczynić".

Odpowiedź:"Może on zacytować komentarz,ale nie wolno mu podawać źródła". Pytanie:"A więc pan myśli,że może on napisać,że pismo "x" powiedziało to i to,lecz nie wolno mu powiedzieć,co to było za pismo".Odpowiedź:"Otóż właśnie,tak jest".Taka była rozmowa "Daily Worker" z Min.Informacji.Nadto pismo przytacza,że zakaz wywozu zagranicę obejmuje prócz "Daily Workera" także inne pisma periodyczne komunistyczne,lub do nich zbliżone,jak "Challenge","Labour Monthly","Russia Today","New Propeller","The Week" i "World News and Views", ale nie obejmuje żadnego innego pisma brytyjskiego,które nie jest komunistycznym.

Cała prasa przytacza dyskusję w Parlamencie na temat prasy polskiej i "Daily Workera",a antypolska "News Chronicle" /21.5/ zamieszcza karykaturę.Gra słów:"Pole" - Polak i biegun.Napis "odkrycie bieguna"."Wszędzie gdzie znajduję Polaka /biegun/,znajduję dziennik" - powiedział Mr.Bracken. Karykatura przedstawia biegun północny,dwóch polskich oficerów w rogatywkach,jeden z nich pisze na maszynie.Na słupie zawieszone gazety z tytułami "Niedzielny Polak","Dzienny Polak","Polacy oddzielnie,"Wszyscy Polacy razem","Południowy Polak","Północny Polak","Od Polaka do Polaka"/"Od bieguna do bieguna/; foka trzyma w zębach gazetę pt.:"Góra,Polacy".

"Daily Express" /21.5/pisze pt.:"Zakaz wywozu "Daily Workera" utrzymany,niektóre pisma polskie mogą być zawieszone".

W kilka dni po ogłoszeniu rozwiązanie Kominternu depesze Reutera z Teheranu doniosły,że ambasador Romer,który przybył dnia 24.5.do stolicy Persji,wyraził się z wielkim uznaniem o wysiłku wojennym Armii Czerwonej i wkładzie narodu rosyjskiego we wspólne zwycięstwo.Powiedział on,że jest przekonany,iż mimo wszystkich trudności,wola współpracy doprowadzi do porozumienia i wskaże "sprawiedliwe i honorowe rozwiązanie w interesie Polski,Rosji i Europy". - "Fakt,że Rosja i Polska są w tym samym obozie i że oba państwa walczą,przyczyni się do pokrzyżowania planów niemieckich, opartych o spór polsko-sowiecki"./"Daily Telegraph" 25.5.i cała prasa/.

Korespondent "Times" /26.5/ donosi z Australii,że za zgodą p.Churchilla i na skutek zawieszenia stosunków dyplomatycznych pomiędzy Polską a Rosją,Poselstwo Australii w Kujbyszewie będzie reprezentowało interesy polskie.

"News Chronicle" /26.5/ pisze,że w Izbie Lordów na zapytanie Lorda Wedgewooda,Lord Cranborne odpowiedział,że Rząd Polski postanowił zwrócić się w sprawie grobów pod Smoleńskiem do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża,nie informując o tym Ambasadora Brytyjskiego przy Rządzie Polskim.

Prawdopodobnie po to,by wszystkie plotki i domysły o "polskim imperializmie" i chęci "ekspansji na wschód" zwalić na ekscentryka,dziwaka i półwariata Montfalk Potockiego,zresztą obywatela brytyjskiego,postawiono zostało w Parlamencie pytanie,dotyczące działalności tego osobnika, który podpisuje się jako "Król Polski,Węgier,Czech,Wielki Książę Litewski,Śląski i Ukraiński,Gospodarz Mołdawski i Wielki Kapłat Słońca". Minister spraw wewnętrznych,jak donosi "Evening Standard" /21.5/w pisemnej odpowiedzi na interpelację w Parlamencie,powiedział,że "t.zw.Polski Związek Monarchistów" jest owocem imaginacji jednej osoby.Nie potrzeba dodawać,że nie ma żadnego związku pomiędzy tą ekscentryczną osobą a naszym polskim aliantem".Socjalista Parker zapytał,co zamierza uczynić Minister Morrison wobec tej kampanii znieważania alianta rosyjskiego,Morrison odpowiedział:"Styl tego dokumentu jest tak ekstrawagancki,że ~~ekstan~~ ekscentryczność autora musi być oczywista dla każdego czytelnika",ale zupełnie się zgadzam,że należy bacznie śledzić,by propaganda nie ~~psu~~ psuła naszych dobrych stosunków z Sowieckim aliantem".O Potockim pisze "Daily Worker" i tygodnik ilustrowany "News Review",który zamieszcza fotografię ubranego w długie szaty Potockiego.Należy przypuszczać,że publiczność brytyjska traktuje go jako wariata.

"Times" /24.5/ zamieszcza korespondencję własną z Moskwy,w której zwraca się uwagę na fakt,że słowa Benesza o przyjaźni polsko-czesko-sowieckiej podchwycone zostały przez prasę sowiecką.Pisze ona również o

krytyce przez Czeską Radę Państwową Rządu gen. Sikorskiego za to, że nie zrezygnował on z roszczeń do części Śląska Zaolziańskiego i Słowacji, anektowanych przez Becka w okresie kryzysu monachijskiego, oraz za niewypowiedzenie wojny Węgrom. W ostatnim numerze moskiewskiej "Wolnej Polski" podkreśla się chęć odbudowy "demokratycznego parlamentu w Polsce wyzwolonej, a Związek Patriotów Polskich z ZSSR ma zamiar zaopiekować się "dobrobytem i interesami Polaków w Związku Sowieckim". - O p. Beneszu i jego podróży do Waszyngtonu pisze również prasa brytyjska. Dodajmy od siebie, że szczytem demagogii jest oświadczenie złożone przez niego w Chicago /"Daily Express, 24.5/: "Jak długo Japonia jest nie pokonana, Czechosłowacja nie będzie zabezpieczona. Pokój jest nierozdzielny". Jak zwykle, Benesz podkreśla konieczność współpracy Zjednoczonych Narodów z Rosją, co doprowadzić ma "do pokoju i demokracji". Pismo daje jako tytuł notatce słowa Benesza w cudzysłowie: "Japonia zagraża Czechosłowacji". Widocznie na gruncie emigracji czechosłowackiej w Ameryce trudno było p. Beneszowi operować argumentem wielkich wpływów Rosji w powojennej Europie Wschodniej, skoro, jak donosi cała prasa - podkreślił on w swej mowie w Chicago, że w Europie powojennej nie będzie państw-wasalów, ani "herrenvolków". Pimo, że Europa winna rozwijać się raczej w kierunku federalizmu niż nacjonalizmu, narody winny żyć w granicach swych państw. Nawet należy przeprowadzić transfer mniejszości z jednego państwa do drugiego, by uczynić je narodowo jednolitymi mimo, że temu transferowi mogą towarzyszyć pewne niesprawiedliwości i napotkać on może na trudności. "Małe państwa w Europie jutrzejszej mogą, a niektóre z nich napewno utworzą, większe jednostki /państwowe/, a i te prawdopodobnie później połączą się w większe bloki i nową organizację europejską lub światową na kształt Ligi Narodów". //Nigdy nie wiadomo, o co chodzi p. Beneszowi -, ale prasa brytyjska nie zwraca na to uwagi - czy o państwa narodowe, czy o federację, czy o federację, czy o światowe państwo, czy o hegemonię Rosji, czy tylko o przyjaźń z nią jej zachodnich sąsoadów, a w każdym razie niezrozumiałe jest powoływanie się na przykład impotentnej organizacji Ligi Narodów, jako na ideał przyszłości.// "Czechosłowacja uczciwie podejdzie do zagadnienia mniejszości i przyjmie rozwiązanie międzynarodowe - przyjęte przez wszystkie inne narody" - powiedział p. Benesz. "Nie powinniśmy usiłować tworzyć konfederacyjnego bloku małych narodów Europy Środkowej jako bariery pomiędzy powojennymi Niemcami a Rosją, bloku wrogiego dla obu tych państw, lecz winniśmy utrzymać obecną wspólnotę i solidarność w wojnie Zjednoczonych Narodów, jako podstawę dla organizacji świata powojennego". /"Sunday Times", 23.5. i inne pisma/. "News Chronicle" /25.5/ z przemówienia Benesza notuje "proroctwa" co do dalszego rozwoju wypadków wojennych. Uważa on, że najbliższa zima będzie ostatnią zimą wojny. Jest on zdania, że jesteśmy w obliczu wielkich wydarzeń na froncie wschodnim, że wkrótce rozpocznie się wielka ofensywa aliantów, a we Francji dojdzie do "poważnych wydarzeń". Niemcy mają wycofać się poza Wał Wschodni, czyli linię Ryga-Dźwina-Błota Pińskie-Dniestr. Po tym wycofaniu się fala powstań w krajach okupowanych zostanie wsparta przez ofensywę aliancką z zachodu, południa i północy.

Zawsze propolski edynburski "Scotsman" /25.5/ drukuje w korespondencji z Londynu takie oto uwagi swego korespondenta w sprawie stosunków rosyjsko-czeskich i polsko-czeskich. "Należy zlekceważyć sugestie, że Rząd Brytyjski ma wkrótce zaaprobować układ rosyjsko-czeski w sprawie granic pomiędzy tymi państwami. Wszystkie sprawy granic zostały zawieszone do decyzji po zakończeniu wojny, ale Rząd Czeski otrzymał z Rosji pewne aluzje co do granic. Co do Cieszyna, oczywiście, układ monachijski jest nieważny, lecz rząd brytyjski jest zdania, że przyszłość Cieszyna musi być rozstrzygnięta pomiędzy rządami czeskim i polskim. Sprawa Sudetów stanie się przedmiotem obrad Konferencji Pokojowej".

"Tribune" /24.5/ zamieszcza prawie dwustronicowy artykuł pt.: /Żubry i chuligany" /"Za kulisami zerwania stosunków polsko-sowieckich"/. W artykule tym podaje się sylwetki działaczy politycznych polskich w Anglii: Doboszyńskiego, Mackiewicza, Bieleckiego i gen. Sosnkowskiego. Prasa sowiecka oskarża właśnie tych Polaków o kampanię prasową antysowiecką. Doboszyńskiego można nazwać "polskim Codreanu", on to bowiem zorganizował narodowo-radykalny i antysemicki "raid" na Myślenice. Wydawał on w Szkocji tajne pismo "Walka", w którym walczył przeciwko "rozkładającym wpływom żydowskiej demokracji i bolszewizmowi". Nie wymaga komentarza ostatni numer "Walki", który zawiera takie oto motto: "Walczymy o Rzeczpospolitą Wielkiego narodu, która powstanie przez wzajemną asymilację narodów, zamieszkujących od wieków obszar od Bałtyku do Morza Czarnego, od Dniepru do Odry". W organie Doboszyńskiego toczyła się dyskusja na temat, czy "marsz na Kijów" ma nastąpić za życia obecnego pokolenia, czy też należy przekazać tę misję pokoleniu następnemu. Mackiewicz zawsze był rzecznikiem "żubrów wileńskich" /"bisons of Vilna"/, jak nazywano obszarników na Wileńszczyźnie. Był on uczniem znanego polskiego germanofila Studnickiego, którego obecna rola w Polsce otoczona jest mgłą tajemniczości /dwuznaczności/, Mackiewicz był "persona grata" w Berchtesgaden do r. 1939, a Hitler zapraszał go tam osobiście. Na krótko przed wybuchem wojny Beck, jego dawny przyjaciel, posłał go do Berezy Kartuskiej, Nie wiadomo, czy dlatego przeciwstawiał się on Beckowi, że ostatni był proniemieckim, czy też dlatego, że Beck nie był wystarczająco proniemieckim. Po upadku Francji Mackiewicz nie kwapił się z przyjazdem do W. Brytanii. Badał on możliwości stworzenia bloku katolicko-łacińskiego w Europie pod panowaniem niemieckim. Wreszcie przybył do W. Brytanii i dał wywiad do pisma faszystowskiego i antysemickiego "Jestem Polakiem". W wywiadzie podkreślił, że Czesi są politykami znacznie bardziej sprytnymi niż Polacy, bo podwójnie ubezpieczają się: mają Benesza w Londynie, a Hachę w Pradze. Ostatnio w swych publikacjach obawia się, by Rząd Polski nie wznowił swej polityki zbliżenia się do Rosji i by nie przestraszył się tonu prasy brytyjskiej. - O Bieleckim pismo wspomina bardzo pobieżnie. Jest on antysemitą i reakcjonistą. Przeciwstawia się gen. Sikorskiemu, gdyż uważa, iż generał dostał się pod wpływy "żydowskiego liberalizmu i masonerii" /argument ten bawi Żydów, liberałów i masonów/. Podobnie jak Mackiewicz, PąBielecki przybył "nieco późno" do W. Brytanii. "Przeniesienie się z łacińsko-katolickiego pociągu do pociągu demokratycznego zabrało mu nieco czasu". Tu "Tribune" przechodzi do osoby gen. Sosnkowskiego "big man", który "stoi za kulisami tej reakcyjnej opozycji". Był on najbliższym przyjacielem Piłsudskiego i rywalem Rydza Śmigłego. Jego udział w tej wojnie jest "nienaganny", był on tym generałem, który zebrał pod Lwowem resztki wojska polskiego, by stoczyć "ostatnią bohaterską bitwę". Ale w Polsce rywalizacja polityczna pomiędzy generałami stała się plagą jej życia politycznego. Jest on reakcjonistą i w walce z gen. Sikorskim dobiera sobie towarzyszy niezbyt trafnie. Niektórzy pamiętają go z czasów, gdy w 1920 r. był ministrem wojny i zorganizował sławny obóz koncentracyjny dla Żydów w Jabłonnej. Ponieważ praktyka obozów koncentracyjnych nie była jeszcze rozpowszechniona w owych "miodowych latach europejskiej demokracji" można słusznie nazwać generała "pionierem metod politycznych, które miały zaćmić horyzont europejski" w późniejszych latach. Te właśnie osoby wywołały wśród części kolonii polskiej w W. Brytanii i w Stanach "histeryczne intrygi polityczne", a im prędzej "żubrom, chuliganom i awanturnikom politycznym" da się do zrozumienia, że ich dywersyjna działalność nie będzie tolerowana, tym lepiej. Autor artykułu zastrzega się, że przez opis aktywności tych Polaków nie chce potępiać całego Narodu Polskiego, który ma "wspaniałą i niemal jedyną w swym rodzaju kartę cierpień i bohaterstwa, Z czego Polacy winni być dumni". Nie istnieje odpowiedzialność zbiorowa. Brytania też ma swą reakcję. Niestety, uskarżanie się Polaków na traktowanie ich przez Rosjan nie jest bezpodstawne. "Oburzenie na Rosjan można napotkać zarówno wśród polskiej lewicy, jak i wśród prawicy. Pakt polsko-sowiecki spotkał się

z krytyką zarówno polskich kół lewicowych jak i prawicowych. Lecz kryty-
cy lewicowi dotychczas pilnie unikali, by spór polsko-sowiecki nie
wpływał na morale ich współrodaków, i - co jest jeszcze ważniejsze - na
jedność Sprzymierzonych. Nie można tego powiedzieć o bohaterach z naszej
galerii. Intrygi ich wykroczyły znacznie poza granicę dozwolonej kłótni
politycznej" - kończy "Tribune".

W tygodniku "New Statesman and Nation" /22.5/ ukazał się list
do redakcji, podpisany "Labour Candidate", w którym autor uważa, że z Kar-
ty Atlantyckiej nie wynika bynajmniej, by Rosja miała odstąpić terytoria
zajęte przed czerwcem 1941, gdyż od tej daty należy liczyć przystąpienie
Rosji do wojny. Rząd W. Brytanii zagwarantował integralność granic tylko
Francji, lecz nie uczynił tego w stosunku do Polski, Czechosłowacji i
innych ujarzmionych narodów. Polska przez traktat ryski uzyskała ziemie
poza linią Curzona, bo chcieli tego polscy obszarnicy. Oni też obecnie
chcą, by ziemie te wróciły do Polski. Ci sami obszarnicy omieszkali roz-
wiązać zagadnienie wielkich mniejszości: białoruskiej i ukraińskiej.
Autor zarzuca Polsce, że zabrała Czechom Cieszyn w okresie kryzysu mona-
chijskiego. Uważa on, że pokoju nie można będzie utrzymać w tej części
Europy, jeśli miliony Ukraińców i Białorusinów będzie żyło w odosobnie-
niu od ich "braci", którzy znajdują się w ZSSR. Podkreśla on, że w krót-
kim okresie czasu Rosjanie podnieśli stopę życiową na ziemiach okupowa-
nych: szkoły, szpitale, gazety, żłobki dla dzieci - świadczą o tym. Należy
uczciwie przyznać - kończy autor - że w Wilnie i we Lwowie jest większość
polska, są tam polskie uniwersytety i miasta te grały wielką rolę kultu-
ralną i historyczną w Polsce. Trzeba pomyśleć o daniu im pewnego rodzaju
autonomii kulturalnej. - W tym samym piśmie list do redakcji zamieszcza
Isobel M. Owen. Czy można Polskę ganić i potępiać za brak rozsądku. "Zanim
Niemcy zaatakowały Rosję, W. Brytania przyklaskiwała i duchowi nacjonali-
stycznemu Polski i jej roszczeniom i popierała je". Dopiero wtedy, gdy
potężny i cenny sojusznik Rosja opiera się roszczeniom polskim, poszliś-
my - mówi Anglik - na oportunizm i wyznajemy zasadę, że małe narody win-
ny nauczyć się żyć w zgodzie z wielkimi sąsiadami. "Dlaczego śmieszne
jest, by Polacy wyobrażali sobie, że W. Brytania będzie gwarantowała grani-
ce Polski, skoro ona to właśnie uczyniła w niedawnej przeszłości" -
kończy p. Owen.

Tygodnik "Time and Tide" sugerował dwa tygodnie temu, że stosunki
polsko-sowieckie da się naprawić przez powierzenie ~~zadank~~ jednej lub
dwóch tek w Rządzie Polskim - bundowcom.

Pisaliśmy, że tygodnik dobrze wie, iż ~~skutek~~ dwóch bundowców
Ehrlicha i Altera zamordowali bolszewicy, czyli bundowców też podejrze-
wają o współpracę z Hitlerem. Przepowiedzieliśmy, że "Time and Tide",
przypomni sobie jeszcze ten fakt. W numerze z dnia 22.5. istotnie ty-
godnik ten, pisząc o Zygielbojmie, przypomina, że jego dwaj przyjaciele:
Ehrlich i Alter, zostali rozstrzelani w Rosji. Śmierć ich i okoliczności
w jakich nastąpiła, wywarły na nim głębokie wrażenie.

<u>Drobne wiadomości o Polsce i Polakach.</u>

Prasa zwraca pilną uwagę na zorganizowany opór, stawiany okupan-
tom w Polsce. "Sunday Times" /23.5/ pisze co następuje:
"Ruch podziemny w Polsce staje się coraz bardziej zwartym i coraz le-
piej zorganizowanym. Wyroki śmierci, wydawane na Niemców, znanych ze swe-
go sadyzmu, są wykonywane w ciągu 48 godzin. Polacy podejrzewani o jaki
jakikolwiek kontakt z Niemcami, otrzymują ostrzeżenia, a wyroki są wyko-
nywane w stosunku do nich, jeśli nie zerwą stosunków z najeźdźcą. Tajna
radiostacja nadaje wiadomości i podaje instrukcje różnym grupom oporu.
Prasa podziemna rozrasta się i powiększa się jej kolportaż".

W rubrykach ostatnich wiadomości cała prasa stołeczna zamiesz-
cza wiadomość /22.5/ o udanym zamachu patriotów polskich na szefa poli-
cji niemieckiej w Radomiu i na niemieckiego burmistrza tego miasta.
Bomby zostały rzucone przez okno domu, w którym rezydowali. R8wnocześnie
zabito i raniono około 50 innych urzędników. "Partyzanci" polscy - jak
donosi radio sowieckie - zabili w biały dzień na ulicy Krakowa 3 oficer-
rów niemieckich, jadących samochodem /"Daily Telegraph", 22.5/ i cała pra-
sa poranna z 22.V.

"Polacy wystrychnęli na dudków Hunnów" - pisze "Daily Mirror" o
afiszach w języku niemieckim i polskim, rozklejonych przez polski ruch
podziemny /Kierownictwo Walki Cywilnej/ na tablicach, na których zaz-
wyczaj wywiesza się obwieszczenia oficjalne niemieckie. W afiszach jest
mowa o zorganizowaniu przez Departament Propagandy Rzeszy wycieczek po-
pularnych do obozów koncentracyjnych w Majdanku, Oświęcimiu i Treblince,
by ludność polska przekonała się, jak wyglądają "nowoczesne i humanitar-
ne metody egzekucyj masowych, używane w tych obozach" i jakże one różnią
się "od prymitywnych metod bolszewickich", zastosowanych wobec oficerów
polskich w Katyniu. Notatkę tę zamieszcza tylko "Daily Mirror".

"Sunday Chronicle" /23.5/ pod tytułem na 6 szpalt "Regularna bitwa
toczy się w ghetto" pisze o likwidacji przez Niemców ghetta warszawskie-
go z użyciem samolotów, czołgów i artylerii. Młodzi Żydzi, którzy z uwagi
na ich wiek nie zostali deportowani do obozów śmierci, walczą z rozpaczą
do ostatniej kropli krwi, zadając nieprzyjacielowi straty, ale bitwa nie
może trwać długo. W międzyczasie do Londynu doszła wiadomość o zlikwido-
waniu resztek ghetta w Stanisławowie i Krakowie. Żydów otruto gazem w
specjalnych komorach. Na znak protestu przeciwko tej masakrze i w celu
"obudzenia sumienia świata cywilizowanego" popełnił samobójstwo żydow-
ski przywódca socjalistyczny, Szmul Zygielbojm. /Prasa zazwyczaj unika
określenia śmierci jego, jako samobójstwa/. W przemówieniu nad jego trum-
ną Minister Informacji, Kot, przedstawiciel Rządu Polskiego i Narodu
Polskiego, powiedział: "Wołamy do świata i do przyszłych pokoleń o żem-
stę. Niech ten bohaterski i natchniony wysiłek ludzi w ghetto warszawskim
obudzi świat, gdyż wymaga tego wielkość chwili".

"Observer" /23.5/ również pisze o walce w ghetto, przytaczając
treść wiadomości otrzymanych w Londynie z Warszawy.
Raporty są podpisane przez Centralę Żydowskiego Komitetu Robotniczego
Żydowskiej Rady Narodowej w Polsce.

"Daily Herald" /22,5/ cytuje w krótkiej notatce z pogrzebu Zygiel-
bojma jego ostatnie słowa przed śmiercią: "Żydowstwo polskie wymiera w
ghettach. Gmina żydowska Warszawy właśnie stoczyła ostatnią bitwę z Niem-
cami. Żydzi zostali pokonani i zwalczeni, nie mam po co żyć". Przedstawi-
ciel Wydziału Międzynarodowego Labour Party p. Gillies, powiedział na
pogrzebie: "Życie jego było protestem przeciwko niesprawiedliwości.
Smierć jego też była protestem".

"Sunday Dispatch" /23.5/ poświęca zmarłemu dłuższą notatkę p.t.
"Umarł, by obudzić sumienie świata", przytaczając wyjątki z jego listu
do Rządu Polskiego, a m.in.: "Życie moje należało do Narodu Żydowskiego
w Polsce, i oddaję je temu Narodowi w ofierze. Modlę się, by ci, którzy
wyżyją w Polsce, razem z masami polskimi ujrzeli wyzwolenie i mogli znów
oddychać w Polsce i w świecie wolności i sprawiedliwości i wierzę, że
taka Polska powstanie, a taki świat przyjdzie".

"Daily Sketch" /27.5/ pisze, że bombardowanie przemysłu niemiec-
kiego zmusza Niemcy do przesuwania go na wschód i do Europy południowo-
wschodniej. Wiedeń stał się wielkim ośrodkiem przemysłu wojennego. Około
10% całego niemieckiego przemysłu tkackiego skoncentrowano w Łodzi.
Przeniesiono tam również część przemysłu metalowego i spożywczego.
Wkrótce zostaną tam otwarte fabryki maszyn i narzędzi rolniczych.

To samo pismo donosi o zamierzonym mianowaniu gen. Hallera, ministra oświaty w Rządzie Polskim, przedstawicielem na Środkowym Wschodzie. Ma on otrzymać tytuł Polskiego Ministra Stanu. Ma on objąć sprawy uchodźców cywilnych i Wojska Polskiego na Bliskim Wschodzie.

Tygodnik "Catholic Herald" /21.5/ przytacza wyjątki ze spacjalnego memoriału biskupów niemieckich, który został złożony w grudniu 1942 na ręce władz niemieckich, a w którym domagają się oni zaprzestania prześladowań religijnych w krajach okupowanych. Memoriał wspomina o prześladowaniach kleru polskiego w "Warthegau", gdzie duchownych aresztowano i wywieziono do obozów koncentracyjnych, a kościoły zostały obrabowane i użyte dla celów nie licujących z ich przeznaczeniem. Nawet duchowni, którzy okązali się być "absolutnie przyjaznymi w stosunku do Niemców" zostali pozbawieni jakichkolwiek praw. Piszą to biskupowie niemieccy.

Te same informacje zawarte są w katolickim piśmie "Universe" /21.5/.

W związku z 400-letnią rocznicą urodzin Kopernika, "Times" /24.5/ poświęca jego odkryciom i pracom naukowym cały artykuł, nie chcąc wchodzić w spór, jakiej on był narodowości. Zaznacza jednak, że urodził się w Toruniu, mieście polskim i studiował na uniwersytecie krakowskim. Prof. Stroński w liście do redakcji "Timesa" przytacza zdanie Melanchtona o Koperniku: "Ten astronom sarmacki, który poruszył ziemię, a zatrzymał słońce" /ille Sarmaticus Astronomus qui movet terram et fugit solem/ - 1541 r. Poza tym Unger w swym "Historisch - genealogischer Kalender" z r. 1796 zamieszcza portret Kopernika wśród portretów sławnych Polaków.

"Times" /25.5/ donosi o uroczystym posiedzeniu Royal Institution, odbytym przez sławnych naukowców brytyjskich i polskich ku uczczeniu rocznicy urodzin Kopernika. Przewodniczył prezes sławnego brytyjskiego Royal Society - Sir Henry Dale. Otworzono wystawę kopernikowską, a przemawiali m.in. p. Dale, prof. Kot i Dr. Spencer Jones, Astronom Królewski.

Tygodnik "Spectator" /21.5/ poświęca Kopernikowi artykuł pióra prof. Dingle'a, opisujący jego życie i dzieło, a w którym pisze się m.in., że gdy Kopernik był przedmiotem szykan i wyśmiewania się, Niemcy nie mówili, że on był Niemcem i dopiero później uznali go za swego rodaka. Gdy wszystkie pomniki warszawskie zostały zniszczone, oszczędzili Niemcy pomnik Kopernika dłuta Thorwaldsena i zmienili napis z "M. Kopernikowi - Rodacy" na "M. Kopernikowi - naród niemiecki". Ale przyjdzie czas, gdy napis polski przywróci się, gdy "pomnik zostanie zwrócony narodowi, który zasługuje na Kopernika.

Tygodnik katolicki "Tablet" /22.5/ też poświęca artykuł twórczości Kopernika i uważa, że Niemcy już nie uważają, że był on Niemcem, skoro zabronili drukować jego dzieła, jako twórczość polską.

Tygodnik "Illustrated" /28.5/ pisze o życiu przedstawicieli różnych narodów alianckich w W. Brytanii, ilustrując opisy szeregiem fotografii. O Polsce podziemnej pisze się z wielkim uznaniem dla jej cierpień i walki czynnej z najeźdźcą. Ilustracja przedstawia ciała trzech Polaków na szubienicach w jednym z miast polskich. Dokoła zebrał się tłum. Inne fotografie przedstawiają rodzinę polskiego por. X. Żona tego oficera szczęśliwie uciekła z okupowanej Polski z trojgiem dzieci. On walczył w Warszawie, dostał się do Francji, ewakuował się do W. Brytanii i nie wiedział, gdzie jest jego rodzina, aż dzielna żona z dziećmi dotarła do Anglii po latach rozłąki.

Rozwiązanie Kominternu.

Podczas gdy prasa była pod wrażeniem dyskusji w Parlamencie na temat "Daily Worker",a uderzenie w ten organ Brytyjskiej Partii Komunistycznej i oskarżenie go o gołosłowne i złośliwe atakowanie Rządu Polskiego rykoszetem godziło w identyczną akcję prasy i radia sowieckiego, - zupełnie niespodziewanie przyszła do Londynu wiadomość o rozwiązaniu Kominternu.Prasa niedzielna /23.5/ zamieszcza wiadomość o tym na pierwszym kolumnach,zaopatrując ją takimi np.tytułami,jak:"Bolszewicki straszak Goebbelsa pozbawiony żądła" - "Rosja zbliża się do Alinatów" - "Gest Stalina wobec Aliantów".

"Observer" /23.5/ uważa,że posunięcie to jest pierwszym "z serii posunięć poprzedzających spotkanie Churchilla,Roosevelta i Stalina". Jednym z głównych motywów rozwiązania Kominternu była chęć ułatwienia "bliższej współpracy brytyjsko-amerykańsko-sowieckiej po wojnie",jak również usunięcie tarć pomiędzy poszczególnymi odłamami partii robotniczych."Observer" notuje sugestię "kół Labour Party",że w konsekwencji - po rozwiązaniu się Kominternu - B.P.K.Brytyjska Partia Komunistyczna,dalej w skrócie B.P.K.,Labour Party - L.P.,Komintern - K.I./winna również rozwiązać się,a jej członkowie - prosić o przyjęcie w poczet członków L.P.Trudno na to liczyć - uważa "Observer" - Tymbardziej będzie trwał spór o przyjęcie do L.P. komunistów,jako organizacji afiliowanej".Wybitni przywódcy L.P.i Trade Unionów,których wiadomość o rozwiązaniu K.I.zastała na konferencji w Blackpool`u,wyrazili pogląd,że rozwiązanie K.I. nie będzie miało wpływu na decyzję,powzięte na konferencji L.P. w Whitsuntide w sprawie prośby B.P.K.o afiliację".Jak wiadomo,prośba ta została odrzucona."Observer" dodaje,że mimo pewnego rozproszenia obaw "w Europie i gdzieindziej" co do możliwości światowej rewolucji komunistycznej,"byłoby przedwczesnym powiedzieć,że wszystkie trudności zostały już usunięte.Pełne znaczenia posunięcie Stalina można będzie ocenić jedynie w świetle polityki partii komunistycznej w różnych krajach demokratycznych".Tylko ich postawa wobec codziennej polityki bieżącej może przekonać "ostatnich niedowiarków",że odtąd partie te staną się tak samo "narodowymi",jak każde inne i zostaną zerwane więzy,łączące je z "polityką zagraniczną Sowietów".Po tym zastrzeżeniu "Observer" zauważa,iż w kołach dyplomatycznych panuje pogląd,że akcja Stalina pozwoli rozpatrzyć pod nowym kątem widzenia różne zagadnienia europejskiej,jak np.spór polsko-sowiecki i współzawodnictwo dwóch obozów walki czynnej w Jugosławii /komuniści i Michajłowicz/.-

Wybitny pisarz socjalistyczny,Brailsford,zaznacza,że:"obalenie 3-ciej Międzynarodówki jest spóźnioną,choć logiczną konsekwencją pojedynku Stalina z Trockim,który miał miejsce dawno temu".Od czasu przyjęcia hasła "socjalizm w jednym kraju" Komintern stał się jedynie "pomocniczym narzędziem polityki rosyjskiej".Autor widzi możliwość przeorganizowania i spotęgowania siły międzynarodówki Socjalistycznej w Europie i dodanie do niej "sekcji pokrewnej""pracujących chłopów" /robotników rolnych - working peasanta/.

Niedzielny "News of the World" /23.5/ o nakładzie ponad 4 milj. egz.mimo entuzjastycznego tytułu "Rosja zabija czerwonego straszaka"- wyraża pogląd,że Labour Party nie pójdzie na afiliację i że Kongres Trade Unionów będzie uważał za "logiczne ukoronowanie"sprawy rozwiązanie się B.P.K."zawsze istniały obawy - dodaje pismo - zarówno w niektórych kołach Swiata Pracy, jak i wśród konserwatystów w W.Brytanii i w Stanach, - co do celu Kominternu,a wtrącanie się jego w wewnętrzne sprawy polityczne innych krajów było nie do przyjęcia".

"Sunday Dispatch" /23.5/ podkreśla zbieg okoliczności,że w momencie rozwiązanie K.I.bawi w Moskwie specjalny wysłannik Roosevelta, Davies.Pochwalając ten krok Stalina,pismo z rozbrajającą szczerością dodaje:"Poza państwami "Osi" - żaden manifest wydany kiedykolwiek

przez tę organizację /Komintern/nigdy nie spotkał się z tak powszechnym uznaniem" 9 czyli,innymi słowy - największą zaletą K.I. był to,że rozwiązał się.

Tygodnik "People" /23.5/ organ Labour Party,podkreśla,że mimo rozwiązania się K.I. znaczna większość labourzystów przeciwstawi się afiliacji B.K.P.

Prorosyjski "Reynolds News" /23.5/ atakuje propagandę niemiecką, która twierdzi,jakoby rozwiązania K.I.zażądał Roosevelt w liście odręcznym do Stalina,który przywiózł ambas.Davies.Tygodnik ten jest odosobniony w swym ataku,gdyż inne pisma podkreślają ten "zbieg okoliczności":przyjazd Davies`a i rozwiązanie K.I.Pismo cytuje głos radia tureckiego,które pochwala krok "rządu sowieckiego",jako "gest dobrej woli" nie tylko w stosunku do Aliantów,lecz i do krajów neutralnych, a zwłaszcza krajów graniczących z ZSSR.//Cała prasa brytyjska bezceremonialnie identyfikuje Komintern ze Stalinem i rządem sowieckim,podkreślając implicite,że K.I.jest organizacją opartą o zasady,wręcz dyktatorskie i podporządkowaną rządowi ZSSR//.

"Evening Standard" /22.5/ zaznacza,że pod memoriałem w sprawie rozwiązania się K.I. brak podpisu przedstawicieli B.P.K., co wykorzystują inne pisma,podkreślając,że B.P.K. zaskoczona decyzją,ma odbyć konferencję i że jest to jeszcze jeden więcej dowód,że B.P.K.otrzymała rozkazy od Kominternu,niemając żadnego wpływu na tę organizację.

"Sunday Cronicle" /23.5/ pisze z rezerwą i bez entuzjazmu:"Na pierwszy rzut oka wydaje się,że jest to posunięcie o znaczeniu historycznym i o wielkim znaczeniu międzynarodowym"."Zanim nie otrzymamy dokładniejszych informacji,pragniemy przestrzec naszych czytelników przed formowaniem zbyt pochopnych sądów lub spodziewać się po tym oświadczeniu czegoś,czego nie usprawiedliwią dalsze wypadki".//Jeszcze jedna rzecz charakterystyczna - cała prasa nazywa to posunięcie "gestem" - "gesture"//.

Ogólnie biorąc,prasa zachowuje umiar w chwaleniu rozwiązania Kominternu,jakgdyby chciała powiedzieć:zaczekajmy,zobaczymy,jak ułożą się stosunki,co z tego wyniknie.Jednak cieszy się,że Niemcom wypada z ręki nielada atut polityczny w organizowaniu obrony "fortecy europejskiej".

"Times" /25.5/ donosi z Ankary,że Turcja przez długi czas utrzymywała poprawne stosunki z Rosją,lecz jednak obawiała się ostatnio milczenia Sowietów na temat organizacji powojennej świata i Europy.Jednak zapewnienie Stalina,że chce silnej Polski,a następnie rozwiązanie Kominternu,wywołało w Turcji odprężenie,Turcy liczą na pozytywne dla nich wyniki spotkania Stalin-Churchill-Roosevelt,które może wkrótce nastąpić w myśl opinii,panującej w Waszngtonie.Korespondent "Times" w Waszyngtonie depeszuje do swego pisma,że w Stanach,mimo przeważającej dodatniej opinii w sprawie rozwiązania K.I.,istnieją "wysoce krytycznie usposobione grupy",a wśród nich "amerykańscy Polacy i emigranci polscy".Grup tych nie należy lekceważyć.Coś z ich krytycyzmu odbija się w artykułach "New York Times`a",który pyta,czy praktycznym skutkiem rozwiązania Kominternu nie będzie również rozwiązanie przez Moskwę Związku Patriotów Polskich",którego przewodniczącą jest żona vice-komisarza spraw zagranicznych ZSSR /p.Wasilewska/ i zaniechanie wywierania wpływu na "partyzantów" jugosłowiańskich.

"Times" /24.5/ w swym artykule wstępnym poświęconym rozwiązaniu K.I.nie wyraża żadnych oryginalnych myśli,jeno w sposób zdawkowy pochwala ten krok.Jednak zastrzega si,że Brytyjska Partia Komunistyczna - "nie może mieć stałego miejsca w życiu politycznym brytyjskim",jako była ekspozytura rewolucji światowej.

Podczas gdy Brytyjska Partia Komunistyczna jednogłośnie podżyrowuje uchwały,powzięte przez jej mocodawców w Rosji i nawołuje komunistów brytyjskich do tym usilniejszych prób afiliacji do Labour Party, organ tej ostatniej partii,"Dailly Herald" /25.5/ poprostu naigrawa się

/

z komunistów. Oto artykuł wstępny tego pisma: "Komintern umarł. Ale B.P.K. bynajmniej nie uważa się za zrezygnowaną i bezradną sierotę". - "Jest to wrzeszczący kandydat do adoptowania. Już wybrała ona swego "opiekuna" - Labour Party. Dokonała wyboru i ogłosiła już o tym wyborze, zanim jej rodzic przeniósł się na tamten świat". Oto próbka stylu. A dalej - oto argumenty Labour Party przeciwko afiliacji: Ruch robotniczy brytyjski jest demokratycznym. B.P.K. słuchała dyrektyw organizacji dyktatorskiej Kominternu i wewnątrz była rządzona po dyktatorsku. Przywódcy jej nazwali zawczasu tę wojnę przeciwko Niemcom, jako imperialistyczną, by zmienić swe zdanie po przystąpieniu do wojny Rosji. Rozwiązanie Kominternu zostało dokonane po to, by doprowadzić do zjednoczenia ruchów robotniczych w poszczególnych państwach. Jeśliby B.P.K. rozwiązała się i poszczególni jej członkowie zapukali do drzwi Labour Party, prosząc o przyjęcie ich jako członków, byłoby to rozwiązaniem logicznym, ale usiłowania wejścia do Labour Party Partii Komunistycznej, jako całej organizacji - to nonsens. Od wielu lat B.P.K. szkalowała Labour Party - trudno jej to zapomnieć. "Jest to idiotyczna sprzeczność - oburza się organ robotniczy - że partia, która była zawsze dla nas tak wrogo usposobiona - w imię jedności szuka połączenia się z nami". - Podczas gdy reszta prasy tylko uwypukla rozdźwięk pomiędzy labourzystami a komunistami, liberalna "News Cronicle" /24.5/ usiłuje gorliwie "swatać" Labour Party z komunistami, przy okazji nie szczędząc gorzkich słów pod adresem labourzystów. "Aktem mądrości"" nazywa ona rozwiązanie Kominternu i wiele sobie obiecuje po tym kroku. Kapitaliści w świecie mogą spać spokojnie - nic im nie zagraża. Katolicy w Południowej Ameryce i w Stanach oraz w innych krajach niewątpliwie również uspokoją się. Ale pismo lojalnie cytuje opinię wybitnego ~~labourzyści~~ labourzysty, Marchbanka, który oświadczył, że: "jeśli Komintern był rozwiązany na skutek decyzji jednego członka, może on być w ten sam sposób odbudowany w każdej chwili".

W numerze z 25.5 "News Cronicle" ostro krytykuje to powiedzenie i zaklina "Braminów-leaderów Labour Party", by po śmierci "straszaka bolszewizmu", oni - labourzyści /o ironio losu/, nie wskrzeszali go i nie psuli dobrego wrażenia, które w świecie wywołał ten "akt mądrości" Kominternu. Liberalne pismo oburza się, że Labour Party czyni komunistom wstręty co do afiliacji ich, skoro główny argument przeciwko afiliacji upadł i B.P.K. niejest zależna od czynników zewnętrznych.

Tymczasem "Daily Telegraph" /26.5/ przytacza wyniki głosowania przeprowadzonego wśród Stowarzyszenia Pracowników Kolejowych /Trade Union - należący do Labour Party/ już po rozwiązaniu Kominternu: 61 tysięcy głosowało przeciw afiliowaniu komunistów, a tylko 10 tys. za afiliacją. "Daily Telegraph" uważa w swych komentarzach, że "troskliwość" "News Cronicke" o dobre przyjęcie przez Labour Party komunistów brytyjskich jest naprawdę "wzruszająca". "Dla bezstronnego obserwatora - dodaje "Telegraph" - wydaje się, że przeszłość i obecna działalność Partii Liberalnej nie upoważniają jej do wydawania opinii, jak należy prowadzić pracę partyjną". //Jest to aluzja do skomunizowania się pewnych odłamów Partii Liberalnej//.

Donosiliśmy kilka miesięcy temu o notowaniu przez giełdę londyńską carskich papierów wartościowych. "Daily Mail" /25.5/ w rubryce sprawozdań giełdowych pisze, co następuje: "Na skutek decyzji rozwiązanie Kominternu wczoraj na giełdzie poszukiwano papierów wartościowych rosyjskich. Rosyjskie papiery 5% notowane nominalnie 2 3/4 /za sto/, a 4% po 1 1/7 za sto, podniosły się o 3/4, a papiery wartościowe kolejowe, jak np. Armawir-Tuapse i Czarne-Morze-Kubań, skoczyły w cenie o 1/4 punkta do 1 za sto nominalnej wartości.... Ponieważ są to dawne papiery carskie, nominalne polepszenie się ich kursów na giełdzie nastąpiło na skutek przesłanek raczej uczuciowych, niż praktycznych". /sentimental ratner than practical considerations/.

Pisaliśmy niedawno, że istnieje pewne stopniowanie możliwości szczerego pisania o Rosji. Co można napisać w miesięczniku, tego nie wolno w tygodniku i dzienniku, co wolno napisać w prasie obcojęzycznej, nie wolno tego pisać w prasie brytyjskiej, wreszcie, co wolno napisać w dzienniku prowincjonalnym, tego nie wolno pisać w stołecznym. Londyn ma swoje lokalne pisma, wychodzące w dzielnicach tego 8-milionowego miasta. Tak "Hendon and Finchley Times" /21.5/ przytacza przemówienie członka Parlamentu, kpt. Gammansa, wygłoszone w jednym z kościołów anglikańskich na przedmieściu Londynu. Powiedział on m.in., że nie widzi powodu, by Rosja nie mogła w przyszłości dojść do zgody z W.Brytanią, pod warunkiem, że żadna z nich nie będzie chciała narzucać drugiej stronie swej ideologii. "Najwięcej szkody czyni obu krajom ta hałaśliwa mniejszość, która chwali wszystko, co jest rosyjskie, używając takich pochlebstw, że zbiera się na wymioty, a równocześnie mniejszość ta pomniejsza swój własny kraj - Anglię."

Cała prasa katolicka pisze o wydaniu przez Watykan rocznika "Annuario Pontifico" na r.1943, z którego wynika, że nie ma w Rosji ani jednego obsadzonego biskupstwa katolickiego, wszyscy biskupi są w więzieniach lub zostali wygnani z Rosji. Pisma przytaczają listę biskupstw /"Universe" i "Catholic Herald", 21.5/. "Herald" pisze: "Mimo całego gadania o wolności religii w Rosji, wszystkie siedziby biskupie wakują".

Nowa faza wojny.

Wszystkie odłamy opinii publicznej w W.Brytanii zgodne są co do tego, że wkroczyło się w nową fazę wojny, wszyscy konserwatyści, liberałowie, laburzyści i komuniści wiedzą, że zapowiadają się wielkie wydarzenia wojenne i im mniej będzie się naciskało rząd, tym bardziej ułatwi mu się zadanie, które on ma do spełnienia. Dyskusja o drugim froncie, która była traktowana przez lewicę, jako zagadnienie polityczne, zniknęła z prasy. Wydaje się, że pisma mają rację, donosząc, że decyzje zapadły i zostały uzgodnione pomiędzy głównymi Aliantami. Prasa z 23.5 bardzo reklamuje oświadczenie Ministra Produkcji i członka Gabinetu Wojennego, Olivera Lytteltona, który powiedział w Aldershot, że wie on, dzie padnie następny cios, ale ani jego audytorium, ani Niemcy o tym nie wiedzą. Pokazywał on mapę basenu Morza Śródziemnego i mówił o wielkich możliwościach lądowania na wyspach Dodekanezu, w Grecji, na Sardynii, na Rivierze Francuskiej i tp., by w końcu dodać, że może uderzenie przyjdzie nie od strony Morza Śródziemnego lecz zostanie dokonana inwazja Kontynentu we wręcz innym miejscu. /"News of the World", 23.5/.

Gen. Devers, D-ca Sił Zbrojnych Stanów na Europę, przemawiał do Armii Stanów zaznaczając, że powierzone mu oddziały w W.Brytanii są gotowe do inwazji. Szczegółowe plany inwazji ułożone zostały we wszystkich wariantach i szczegółach oddawna. Konferencja w Waszyngtonie jedynie uzgadnia ostateczne szczegóły i wybiera jeden z opracowanych dawno planów /"Daily Telegraph", 24.5/.

Rozważając możliwości wydarzeń wojennych, korespondent "Daily Express" /24.5/ w Sztokholmie, p. Young, jest zdania, że Niemcy doskonale sobie zdają sprawę, że wślad za politycznym faktem rozwiązania Kominternu nadejdzie czas wielkiej aktywności wojennej Aliantów w myśl uzgodnionego planu strategicznego. Rzeczoznawcy niemieccy obawiają się, że tego lata jeszcze zostaną zsynchronizowane ze sobą ofensywy rosyjska i aliancka. Ostatnio Niemcy ~~obawi~~ obawiają się, by oddziały sowieckie nie dokonały operacji lądowania na zachodnim wybrzeżu Morza Czarnego, gdzie spotkają pomoc ze strony słowiańskich narodów Bułgarii i Jugosławii i zagrożą Niemcom na Bałkanach. Niemcy są zaniepokojeni zanikiem swych wpływów w Turcji, a wzrostem wpływów alianckich. Tak pracowicie prowadzona przez ambasadę niemiecką propaganda antyrosyjska i antyaliancka zawiodła, a Turcy zbliżyli się bardzo do Sprzymierzonych. Niemcy nie polegają również na Szwecji, gdzie mimo sceptycyzmu, z jakim przyjęto wiado-

mość o rozwiązaniu Kominternu,niewątpliwie obawy przed Rosją zostały nieco zażegnane.

Lewica brytyjska oskarżała często sfery katolickie Brytanii o zbytnie pobłażanie Włochom.Obecnie lewicowy "People" /23.5/ jest zadowolony z oświadczeń głównych organów opinii katolickiej "Catholic Herald" i "Universe" /21.5/.Pierwsza pismo uważa,że Mussolini przystąpił do wojny dla "tanich łupów" wbrew życzeniom i poglądom wyrażanym przez Papieża". "Universe" twierdzi,że jest błędem lub przesądem posądzanie opinii katolickiej o nieuzasadniony sentyment do Włoch."People" uważa, że Watykan zaniechał wysiłków,zmierzających ku doprowadzeniu do negocjowanego pokoju pomiędzy Włochami,a Aliantami.Doradcy Papieża,a między nimi arcybiskup amerykański,Spellman,zdecydowali,że jedynie kapitulacja bez warunków wszystkich państw "Osi" może doprowadzić do zakończenia wojny.

X Zdaniem korespondenta "Daily Mirror" /26.5/w New Yorku - istnieje możliwość zawarcia konkordatu pomiędzy Rosją Sowiecką a Watykanem. Watykan został ośmielony rozwiązaniem Kominternu,Arcybiskup Spellman, który bawi w Persji,ma omawiać z przedstawicielami Sowietów w Teheranie sprawę konkordatu.Wiadomości czerpie korespondent z "dobrze poinformowanych kół katolickich amerykańskich".

Wielkie tytuły ukazują się nad tekstami wywiadu prasowego,udzielonego korespondentom amerykańskim przez Churchilla w obecności Roosevelta,a dotyczącego wezwania Włoch do zlikwidowania przywódców faszystowskich i szukania możliwości zawarcia pokoju.Wywiad ten drukuje cała prasa i zamieszcza opisy bombardowania Włoch i upadku morale ludności włoskiej pod wpływem klęski w Tunisie,bombardowań i propagandy alianckiej.

"Daily Mail" /25.5/ przewiduje pięć możliwości dalszego rozwoju wojny:1/Nastąpi ofensywa rosyjska na froncie wschodnim z chwilą,gdy Alianci "taktyką kleszczową" odciągną z tego frontu część 218 dywizyj niemieckich,które tam znajdują się.Kleszcze amerykańsko-angielskie będą działały od południa i od zachodu.2/Intensyfikacja ofensywy powietrznej Aliantów.3/Będzie kontynuowana wojna "pozycyjna" na Pacyfiku,aż pod koniec roku Alianci odpowiednio zaopatrzeni i wzmocnieni posiłkami, przejdą do ofensywy na Dalekim Wschodzie.4/Narody europejskie będą poddane wzmożonej propagandzie z obu stron /Rosja i WąBrytania/ i poinformowane o zbliżaniu się inwazji.5/Zorganizowane grupy ruchu podziemnego w Europie zostaną uzbrojone i będą w pogotowiu czekały na sygnał do powstania.

Sławny gen.Smuths,Premier Unii Południowo-Afrykańskiej /"Daily Sketch",25.5/ oświadczył:"Koniec wojny przyjdzie zupełnie nagle.Nie mam wątpliwości co do wyniku wojny niezależnie od tego,czy będzie ona długa,czy też krótka".Cała prasa podchwytuje jego słowa.
